

MORIAL
Marii Wittek

Uy piśm NIE robiona



AK Lwów

GRABSKA-TRETEROKA

II^o v. Wojciechowska

Tanina ps. "Jasia"

1621/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 1621 WSK AK Lwów

GRABSKA-TRETEROWA Janina

ul. Wołciechowska ps. "Asia"

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa —

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 9, s. 1-15

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – Inne... —

IV. Korespondencja —

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie ksero pkt 4 s. 2, 4

II Materiały uzupełniające relację

- J. Węgiński, Słownik konspiracji lwowskiej, 1997, k. 1, s. 1
- J. Węgiński, Słownik konspiracji lwowskiej, [b.d.], k. 2, s. 2-3
- S. Gołobka, Wspomnienia wojenne ze Lwowa [w:] Okruchy wspomnień, Kwaków 1998/28, k. 6, s. 4-15



J. Węgieński „Konspirowane Lwówka”
„Słownik” s 70, 1997r.

II-1

GRABSKA-TRETEROWA JANINA (1908-1957), ps. „Jasia”, „Jaśka”, „Kalina”, „Ptaszek”. Ur. 2 października 1908 we Lwowie jako jedno z pięciorga dzieci Stanisława (1871-1949) i jego pierwszej żony, Ludmiły z d. Rożen. Jej ojciec był działaczem politycznym, ekonomistą, publicystą, profesorem Wydziału Prawa UJK, 1917-1919 członkiem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, 1919-1928 posłem na Sejm RP, 1923-1926 ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Aresztowany we Lwowie przez NKWD jesienią 1939, przebywał w więzieniach we Lwowie, Kijowie, po czym zwolniony w połowie września 1941 udał się do Wielkiej Brytanii; 1942-1945 był przewodniczącym Rady Narodowej w Londynie. 30 VI 1945 powrócił do Polski i 1945-1947 był zastępcą przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej, a potem objął katedrę na Wydziale Prawa UW.

G. lata wczesnego dzieciństwa spędziła we Lwowie, zaś 1915-1918 przebywała w Kijowie. Po powrocie do Lwowa w 1918 uczęszczała do gimnazjum ss. Urszulanek, a po uzyskaniu matury około 1924 studiowała w szkole gospodarczej w Snopkowie. Działała bardzo aktywnie w harcerstwie, dochodząc do funkcji przybocznej Chorągwi Lwowskiej. W 1930 lub 1931 osiadła w Niwkach, majątku swego męża koło Tarnowa.

Bezpośrednio po klęsce wrześniowej opiekowała się rannymi i chorymi w szpitalu w Tarnowie. Po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu jesienią 1939 we Lwowie przez NKWD swego ojca, bez powodzenia usiłowała przedostać się do Lwowa. Początki działalności konspiracyjnej G-ej nie są znane, podobno rozpoczęła ją już w październiku 1939, a od około czerwca 1940 należała do ZWZ. W końcu lipca (a najpóźniej w sierpniu 1941) została skierowana jako kurierka z Warszawy do Lwowa, z zadaniem zorganizowania lokali i kontaktów dla członków „ekipy warszawskiej”. Została przydzielona na stanowisko zastępczyni szefa Oddziału V/K (łącznie konspiracyjnej) Komendy Obszaru, → Marii Chęcińskiej, a potem → Stanisławy Jakubowskiej. Organizowała tę

70

łącznie, stała też na czele referatu kurierskiego oraz wchodziła w skład Komisji Rewizyjnej Obszaru. Z powodu zagrożenia S. Jakubowskiej została urlopowana, a następnie 25 I 1943 G. objęła stanowisko szefa Oddziału V/K, formalnie mianowana na to stanowisko 1 III 1943, ale po aresztowaniu → mjr. T. Wojciechowskiego udzielono jej urlopu 22 XII 1943. Odeszła ze swego stanowiska dopiero jednak w lutym 1944.

Szczegóły dalszych jej losów są mniej znane. Wiadomo, że po powrocie ojca do Polski w czerwcu 1945 towarzyszyła mu w podróżach, a w listopadzie przeniosła się do Warszawy. W lutym 1946 została kierowniczką sanatorium w Cieplicach koło Jeleniej Góry. W 1947 wyjechała do Szwajcarii, gdzie ukończyła szkołę hotelarską i do wiosny 1949 pracowała w hotelach. Potem przez parę miesięcy przebywała u przyjaciół we Francji, a następnie w Anglii. W 1951 udała się do USA i osiadła w New Britain w stanie Connecticut, gdzie angażowała się w pracę społeczną w środowisku polonijnym. Zmarła tam 9 października 1957 i została pochowana na cmentarzu w Bethlehem, Connecticut.

Została odznaczona Krzyżem Walecznych (3 IX 1942), Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami (11 XI 1943), *Virtuti Militari* 5 kl. (3 X 1944).

Była dwukrotnie zamężna. Po raz pierwszy z Kazimierzem Treterem (od 1927), właścicielem majątku Niwki koło Tarnowa, dwie córki: Kalina Barbara (ur. 1930), zam. Wasilewska i Bożena Teresa (ur. 1931). Drugim mężem (od 1943) był → mjr T. Wojciechowski, syn Ryszard Tadeusz (ur. 1944); według metryki ich ślubu został on zawarty w Bucniowie w woj. tarnopolskim.

Siostra G-ej Feliksa (1897-1979), zamężna była z Henrykiem Glassem, przed wojną pracownikiem Naukowego Instytutu Badania Komunizmu i działaczem harcerskim, w czasie okupacji twórcą i szefem tzw. „Bloku”, prowadzącego propagandową i wywiadowczą działalność antykomunistyczną; od 1945 do śmierci używała nazwiska Elżbieta Janowska. Brat bliźniak Feliksi, Stanisław (1897-1920) zginął na Polesiu jako oficer 22 pp w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Brat Zbigniew, podchorąży w II Korpusie, zginął w 1943 w wypadku motocyklowym.

AWIH: III/21/12, k. 44, III/33/12, k. 324, III/33/14, k. 18, III/33/22, k. 18, III/33/46, k. 10, 29, 44, III/33/80, Dz. podawczy 1943, poz. 119; CA KC PZPR: 203/XV-4, k. 171, 203/XV-5, k. 72, 203/XV-13, k. 12, 203/XV-32, k. 22; - *Łączność, sabotaz* (w indeksie nazwisk występuje pod na-

71

zwiskiem Treterowa); J. Węgieński, *Komendy*; - E. Maleczyńska-Trębicka, *Wspomnienia*; H. Polhoski, *Wspomnienia z pracy*; L. Sadowski, *Organizowanie*; - relacje Stanisławy Grabskiej, Kaliny Wasilewskiej i ks. Władysława Wiatrowego (zbiory JW).

XI 1948 – 20 XII 1949). Od stycznia 1950 jako więzień „Karłagu” w Zakładach Budowlanych nr 5 w Karagandzie kierował robotami budowlanymi (do 20 XI 1955). Zwolniony z obozu w październiku 1954, będąc skazanym na dożywotnie zesłanie, podjął pracę w przedsiębiorstwie budowlanym S. U. nr 5 w Karagandzie. Zwolniony z zesłania 11 XII 1955 w zbiorowym transporcie przybył na punkt repatriacyjny w Sanoku. Osiadł następnie we Wrocławiu, gdzie od 11 IV 1956 do 31 X 1961 pracował jako inspektor nadzoru robót budowlanych w Zarządzie Inwestycji Szkolnych, a następnie do 31 X 1966 jako starszy inspektor techniczny w Wojewódzkim Zarządzie Inwestycji Miejskich (dawna Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych). W 1960 eksternistycznie uzyskał świadectwo dojrzałości w Technikum Budowlanym we Wrocławiu, uzyskując tytuł technika budowlanego. W 1966 przeniósł się do Gdańska, gdzie od 1 XI 1966 pracował w dziale inwestycji Spółdzielni Mieszkaniowych „Przymorze” i „Zaspa”. W 1978 przeszedł na emeryturę, pracując nadal na 1/2 etatu do 1991.

Odnaczony był Krzyżem Walecznych (1943).

Żonaty był od 1956 z Krystyną Kawecką (1924-1985), syn Wojciech (ur. 1957), architekt.

AWIH: III/21/12, k. 52 (błędnie: Głaczeński Marian Lesław), III/33/17, k. 20, III/33/80, k. 3; CA KC PZPR:

Janina Grabska-Treterowa



203/XV-9, k. 106, 203/XV-12, k. 305, 203/XV-29, k. 47 (drugie imię), 203/XV-32, k. 51; CAW: Tap. 1599/76/33; – „Rocz. S. P. R. A.” 1934-1935 s. 109 (tylko drugie imię); – G. Mazur, *Biuro*; J. Węgiński, *Komendy*; tegoż, *W lwowskiej*; – L. Sadowski, *Organizowanie*; – dedykacja na egz. nr 1 „Śpiewu wojny” dla → W. Grzędzielskiego; – relacja L. Głaczyńskiego z 15 V 1997 (zbiory GM).

GRABSKA-TRETEROWA JANINA (1908-1957), ps. „Jasia”, „Jaśka”, „Kalina”, „Ptaszek”. Ur. 2 października 1908 we Lwowie jako jedno z pięciorga dzieci Stanisława (1871-1949) i jego pierwszej żony, Ludmiły z d. Rozen. Jej ojciec był działaczem politycznym, ekonomistą, publicystą, profesorem Wydziału Prawa UJK, 1917-1919 członkiem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, 1919-1928 posłem na Sejm RP, 1923-1926 ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Aresztowany we Lwowie przez NKWD jesienią 1939, przebywał w więzieniach we Lwowie, Kijowie, po czym zwolniony w połowie września 1941 udał się do Wielkiej Brytanii; 1942-1945 był przewodniczącym Rady Narodowej w Londynie. 30 VI 1945 powrócił do Polski i 1945-1947 był zastępcą przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej, a potem objął katedrę na Wydziale Prawa UW.

G. lata wczesnego dzieciństwa spędziła we Lwowie, zaś 1915-1918 przebywała w Kijowie. Po powrocie do Lwowa w 1918 uczęszczała do gimnazjum ss. Urszulanek, a po uzyskaniu matury około 1924 studiowała w szkole gospodarczej w Snopkowie. Działała bardzo aktywnie w harcerstwie, dochodząc do funkcji przybocznej Chorągwi Lwowskiej. W 1930 lub 1931 osiadła w Niwkach, majątku swego męża koło Tarnowa.

Bezpośrednio po klęsce wrześniowej opiekowała się rannymi i chorymi w szpitalu w Tarnowie. Po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu jesienią 1939 we Lwowie przez NKWD swego ojca, bez powodzenia usiłowała przedostać się do Lwowa. Początki działalności konspiracyjnej G-ej nie są znane, podobno rozpoczęła ją już w październiku 1939, a od około czerwca 1940 należała do ZWZ. W końcu lipca (a najpóźniej w sierpniu 1941) została skierowana jako kurierka z Warszawy do Lwowa, z zadaniem zorganizowania lokali i kontaktów dla członków „ekipy warszawskiej”. Została przydzielona na stanowisko zastępczyni szefa Oddziału V/K (łączności konspiracyjnej) Komendy Obszaru, → Marii Chęcińskiej, a potem → Stanisławy Jakubowskiej. Organizowała tę

łącność, stała też na czele referatu kurierskiego oraz wchodziła w skład Komisji Rewizyjnej Obszaru. Z powodu zagrożenia S. Jakubowskiej została urlopowana, a następnie 25 I 1943 G. objęła stanowisko szefa Oddziału V/K, formalnie mianowana na to stanowisko 1 III 1943, ale po aresztowaniu - mjr. T. Wojciechowskiego udzielono jej urlopu 22 XII 1943. Odeszła ze swego stanowiska dopiero jednak w lutym 1944.

Szczegóły dalszych jej losów są mniej znane. Wiadomo, że po powrocie ojca do Polski w czerwcu 1945 towarzyszyła mu w podróżach, a w listopadzie przeniosła się do Warszawy. W lutym 1946r. została kierowniczką sanatorium w Cieplicach koło Jeleniej Góry. W 1947 wyjechała do Szwajcarii, gdzie ukończyła szkołę hotelarską i do wiosny 1949 pracowała w hotelach. Potem przez parę miesięcy przebywała u przyjaciół we Francji, a następnie w Anglii. W 1951 udała się do USA i osiadła w New Britain w stanie Connecticut, gdzie angażowała się w pracę społeczną w środowisku polonijnym. Zmarła tam 9 października 1957 i została pochowana na cmentarzu w Bethlehem, Connecticut.

Została odznaczona Krzyżem Walecznych (3 IX 1942), Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami (11 XI 1943), *Virtuti Militari* 5 kl. (3 X 1944). Była dwukrotnie zamężna. Po raz pierwszy z Kazimierzem Treterem (od 1927), właścicielem majątku Niwki koło Tarnowa, dwie córki Kalina Barbara (ur. w 1930), zam. Wasilewska i Bożena Teresa (ur. 1931). Drugim mężem (od 1943) był -mjr T. Wojciechowski, syn Ryszard Tadeusz (ur. 1944); według metryki ich ślubu został on zawarty w Bucniowie w woj. tarnopolskim.

Siostra G-ej Feliksa (1897-1979), zamężna była z Henrykiem Glassem, przed wojną pracownikiem Naukowego Instytutu Badania Komunizmu i działaczem harcerskim, w czasie okupacji twórcą i szefem tzw. Bloku prowadzącego propagandową i wywiadowczą działalność antykomunistyczną; od 1945 używała nazwiska Elżbieta Jankowska. Brat bliźniak Feliksy „Stanisław” (1897-1920) zginął na Polesiu jako oficer 22 dd w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Brat Zbigniew, podchorąży w II Korpusie zginął w 1943 w wypadku motocyklowym.

AWIH: III/21/42, k.44, III/33/12, k.324, III/33/14, k. 18, III/33/22, k. 18, III/33/16, k.10, 29, 44, III/33/80, Dz. podawczy 1943, poz 119; CA KC PZPR 203/XV-4, k.171, 203/XV-5, k.72, 203/XV-13, k.12, 203/XV-32, k. 22, *Łącność, sabotaż* (w indeksie nazwisk występuje pod nazwiskiem Treterowa); J.Węgiński, *Komendy*; - E.Maleczyńska-Trębicka, *Wspomnienia*; H.Pohoski, *Wspomnienia z pracy*; L.Sadowski, *Organizowanie*; relacje Stanisławy Grabskiej, Kaliny Wasilewskiej i ks. Władysława Wiatrowego (zbiory JW).

„Okno dny wspomnień” Rykiów 1998
Stanisława Grabska - siostra Grabskiej Truterowej) m. 28
Janina - II - 4

Wspomnienia wojenne ze Lwowa

Wojna



Stanisława Grabska
zdjęcie z czasów okupacji

Pod koniec sierpnia 1939 r. zostaliśmy, tzn. moja siostra Anna, kuzynka Zońka Kirszak oraz ja, zmobilizowane. Siostra z kuzynką zostały skierowane do pracy w szpitalu jako pielęgniarki (miały ukończony kurs prowadzony przez PCK), ja zaś – do obsługi telefonów obrony przeciwlotniczej (ukończyłam kurs łączności w Liceum Urszulanek).

Mieszkaliśmy na przedmieściu Lwowa, a ponieważ przez teren naszego ogrodu przechodziła linia obrony, dla bezpieczeństwa przeprowadziliśmy się do znajomych w mieście.

Pamiętam pierwszy dzień nalotów. Docho-
dziły do nas meldunki o samolotach – nie rozpo-
znanych aż do momentu, kiedy spadły pierwsze
bomby. Dopiero wówczas ogłosiliśmy alarm. Wkrótce nauczono się rozpozna-
wać sylwetki nieprzyjacielskich samolotów. Od tej pory alarmy były sprawnie
ogłaszane – jednakże tylko do momentu przerywania połączeń telefonicznych.
Pamiętam też komunikat radiowy, iż Sowieci wkraczają, by bronić ludności
i ziem polskich przed zalewem niemieckim. Rozgorzały dyskusje, co to zna-
czy: odsiecz czy napad? - powszechnie traktowano to raczej jako napad. Nie-
długo potem wojska sowieckie stanęły pod Lwowem.

Pamiętam ostatnią noc mojego dyżuru: spędziłam ją na paleniu papierów,
które nie powinny dostać się bolszewikom (widocznie nasze dowództwo wie-
działo już o decyzji poddania się).

Rano, po powrocie do mieszkania znajomych, dowiedziałam się o kapitulacji.
Były to straszne chwile: na twarzach żołnierzy broniących Lwowa, a także
ludności cywilnej, malowała się rozpacz – pogłębiona jeszcze tym, iż poprze-
dniej nocy udało się odbić wielu rannych jeńców, zwiezionych następnie do
szpitala, a do miasta przedarły się posiłki polskie. Na ulicach żołnierze nisz-

ły opóźnienia w wykonaniu zadania. Niejednokrotnie trzeba było ponownie próbować nawiązać wskazany kontakt. Do Horodła w ogóle nie dotarłem. Najmilej wspominam Uchanie. Nocowałem u gospodarza Zająca, we wsi leżącej blisko Uchań, gdzie spotkałem komendanta policji p. Ludwika Ormińskiego. Gdy załatwiłem inne sprawy, otrzymałem obietnicę wyposażenia w broń.

Nie będę opisywał szczegółowo moich starań i zabiegów, by wypełnić powierzone mi zadania.

Organizację „drużyny szturmowej” rozpocząłem niezwłocznie. Z werbowaniem ludzi nie było kłopotu. Już w połowie kwietnia 1940 r. stan drużyny przekraczał ponad 10 osób, jedyne trudności były z uzbrojeniem oddziału. Trzeba było broń, przydzieloną już innym drużynom, przydzielić szturmowej.

W grudniu 1939 r. i w lutym 1940 r. spotkałem się w Dubience z Franciszkiem Krakiewiczem, nauczycielem gimnazjum w Chełmie. Krakiewicz miał rodzinę w Dubience. Uzgodniliśmy warunki współpracy i wzajemnego wsparcia. Tereny naszych działań przylegały do siebie. Wiem, że nawet po moim aresztowaniu ta współpraca nadal istniała.

W maju 1940 r. przebywałem służbowo w Mirczach. Po wykonaniu zadania wróciłem do Hrubieszowa, gdzie przenocowałem. Następnego dnia zameldowałem się u komendanta obwodu kpt. Władysława Zaleskiego. Po zdaniu krótkiej relacji – wróciłem do Dubienki, do rodziny. Około drugiej w nocy usłyszałem łomotanie do drzwi: „Otwierać!”. Do mieszkania wtargnęli gestapowcy i ukraińska policja. Aresztowano mnie. Był 20 maja 1940 r. Tego samego dnia odwieziono mnie do Hrubieszowa, gdzie spotkałem również aresztowanego Włodzimierza Zawadzkiego. Stąd wywieziono nas do Rotundy w Zamościu, a po kilku dniach na Zamek w Lublinie.

W zamku słoczono nas w tzw. Rotundzie. 1 lipca 1940 r. przewieziono nas transportem lubelskim do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen-Oranienburg. W obozie tym byłem do 2 maja 1945 roku.

Tak skończył się mój udział w konspiracji. Placówka rozwijała się dalej. Po moim aresztowaniu rozszalał się terror Gestapo i policji ukraińskiej; mordowano Polaków. Władze konspiracyjne po okresie organizacyjnym i skonsolidowaniu się, zarządziły wojskową ochronę ludności polskiej, z akcją odwetową włącznie...

Przygotował do druku Zdzisław Chwastowski

H-6

czyli swą broń, zaś ci z placówki w naszym ogrodzie pospiesznie ją zakopywali, by nie oddać wrogom. (Jeszcze długo potem w ogrodzie i pod chodniczkiem wzdłuż domu znajdowaliśmy zakopane przez nich granaty).

Niedługo potem wkroczyło wojsko sowieckie: obszarpane, zaprzęgi konne w uprzęży ze sznurków – obraz podobny do tego z 1920 roku.

Jeden z polskich oficerów, który się „postawił”, został na miejscu zastrzelony.

W nocy słyszeliśmy strzelaninę. Czyżby odsiecz? Niestety nie, to rozstrzelano polskich policjantów.

Nazajutrz wróciliśmy do naszego domu na Wólce Panieńskiej. Dom był ogołocony z wielu rzeczy i ubrań, spiżarnia opróżniona prawdopodobnie jeszcze przez polskich żołnierzy, którym brakło jedzenia. Mój ojciec, Stanisław Grabski¹ czuł się tak źle, że wezwaliśmy księdza z Panem Jezusem. Trzeciego

1 Stanisław Grabski, ur. 5 IV 1871 w Borowie k. Łowicza, zm. 6 V 1949 w Sulejówku, ekonomista i historyk, działacz polit. i publicysta, brat Władysława. Odbył studia przyrodnicze na UW (1890-91), a nast. społ.-filoz. w Berlinie (1891-92) i nauk polit. w Paryżu (1892-93); doktorat filozofii uzyskał na uniw. w Brnie; 1899 habilitował się na UJ, nast. pracował w Polskim Muzeum Narodowym w Rapperswil. Od 1903 wykładał ekonomię polit. i skarbowość na UJ, w Akademii Rolniczej w Dublanach (1905 uzyskał profesurę), gdzie prowadził katedrę ekonomii, a potem na Uniw. im. Jana Kazimierza we Lwowie (1910-39); 1946-49 kierował na UW katedrą historii ustrojów społ. i wykładał m.in. chrześc. doktrynę społ.; jako członek PPS domagał się w 1894 wprowadzenia do programu partii działalności na rzecz przywrócenia niepodległości Polski. Był współzałożycielem Centr. Komitetu Nar. na Galicję o orientacji prorosyjskiej (1914-17); będąc członkiem Komitetu Nar. Polskiego w Paryżu (1917-18) przedstawił żądania terytorialne Polski, a w Pol. Radzie Międzyparlamentarnej w Moskwie starał się o utworzenie pol. armii. Wraz z R. Dmowskim i S. Głabińskim założył w Krakowie Związek Lud.-Nar. (1919) i był autorem jego programu polit.; 1919-27 był posłem na sejm; jako członek pol. delegacji pokojowej w Mińsku i Rydze do rokowań z państwem radz., reprezentował stanowisko utworzenia z Polski państwa etnicznie jednolitego; 1923, 1925-26 pełnił obowiązki ministra Wyznań Rel. i Oświecenia Publ.; wysłany do Stolicy Apost., doprowadził do zawarcia konkordatu (10 II 1925); odznaczony został orderem pap. Piusa IX I klasy. Po przewrocie majowym (1926) G. zerwał z Nar. Demokracją (zbliżył się do Stronnictwa Lud., ale bez przynależności formalnej) i poświęcił się pracy nauk.; w swych pismach atakował poglądy Dmowskiego; endeckiemu hasłu „wielkiej Polski” przeciwstawił hasło „lepszego Polski”, a doktrynie państwa totalnego ideę państwa chrześc., w którym życie prywatne i społ. oparte jest na celowych i mor. ustawach (wykonywanych zgodnie z nakazami religii Chrystusowej); interweniował m.in. w sprawie uwolnienia W. Korfatego, przyjazdu do kraju z wygnania W. Witosa i wprowadzenia amnestii. Aresztowany 25 IX 1939 we Lwowie, został wywieziony do Moskwy (skazany na 10 lat za działalność kontrewolucyjną), a nast. do łagru i 1941 zwolniony; przewieziony do Londynu poparł tu rząd emigracyjny gen. W. Sikorskiego i jego program współpracy ze Związkiem Radz.; 1942-45 był przew. Rady Nar. w Londynie oraz red. i wydawcą „Jutra Polski”. Po powrocie do kraju pełnił funkcję wiceprezesa Krajowej Rady Nar. (KRN) do chwili jej rozwiązania (1947); na konferencji w Poczdamie uzasadniał konieczność uznania zach. granicy Polski, we Lwowie i Kijowie organizował akcję przesiedleńczą; 1946 wniósł wotum separatum, gdy KRN uchwaliła unieważnienie konkordatu ze Stolicą Apostolską. (Encyklopedia Katolicka, wyd. KUL).

II-7

dnia przyszli z NKWD i chorego ojca zabrali do więzienia. Nim go zabrali, poprosił mnie, abym opiekowała się matką.

Tak się zakończył dla mnie pierwszy etap wojny.

Pierwsza okupacja sowiecka

Dom zaczął zapełniać się uchodźcami z zachodniej Polski, którzy obecnie szukali sposobu powrotu do swoich domów.

Dni miały na zdobywaniu żywności i na wędrówkach pod więzienie, by podać ojcu paczki – po pewnym czasie poinformowano nas, że ojca nie ma, bowiem został wywieziony do Rosji. Wówczas próbowaliśmy dostać się do prokuratora, a gdy wreszcie się nam to udało, i tak nie dowiedzieliśmy się od niego, gdzie przebywa nasz ojciec i co się z nim dzieje². Razem z matką chodziliśmy pod inne więzienia, aby podać paczkę, bo może akurat tam właśnie go zamknięto. Godzinami stałyśmy na siarczystym mrozie (zima była bardzo ciężka) pod murami więzień, aby dostać się do więzienia przed małe okienko pomieszczenia, w którym przyjmowano paczki.

Sowieci otworzyli wszystkie szkoły; poszłam więc do ostatniej klasy liceum SS. Urszulanek. Oczywiście, szkołę zabrano Urszulankom i usunięto je z klasztoru – pozostali polscy nauczyciele świeccy, tylko dyrektor, nauczyciele języka rosyjskiego i języka ukraińskiego byli Rosjanami.

Do naszego domu przybyła Irena, młoda żona mojego brata Zbigniewa³. W późniejszym okresie Irena została aresztowana przez Sowieców podczas próby przekroczenia granicy.

Potem dotarła do nas Janina Treterowa (moja przyrodnia siostra) mając nadzieję, że jakoś pomoże ojcu, ale gdy okazało się, że nic nie da się zrobić, usiłowała pomóc bratowej Irenie – jednak i te starania spełzły na niczym, bowiem jeszcze przed jej przybyciem Irenę wywieziono w głąb Rosji⁴. Janka,

2 Pod biurem prokuratora spotkałam koleżankę szkolną Alicję Tkacz, która szukała brata. Z nią właśnie chodziłam na tajny kurs wiedzy religijnej, a także zapisałam się do tajnej Sodalicii Mariańskiej, prowadzonej przez jezuitę ojca Jana Mokrzyckiego ps. „Rybak”, który nas przygotowywał do apostołstwa świeckich.

3 Zbigniew, po rozmontowaniu urządzeń w fabryce broni w COP-ie i przyprowadzeniu załogi do Lwowa, dołączył do kolegów z szybownictwa i przedostał się przez południową granicę Polski, aby dotrzeć do Francji. Jak się później dowiedziałam, walcząc z Niemcami, przeprowadził swój oddział do Szwajcarii, za co otrzymał krzyż *Virtuti Militari*. Uciekł z obozu w Szwajcarii i poprzez góry i Gibraltar dotarł do Wojska Polskiego w Anglii.

4 Jak się potem okazało, Irena przetrzymała więzienie i obóz i po pewnym czasie dotarła do wojska Andersa. W Tobruku spotkała się ze swoim mężem, który ze względu na nią postarał się o przeniesienie z Anglii do wojsk Andersa. Była też jako pielęgniarka przy jego śmierci, którą poniósł w wyniku wypadku w czasie ćwiczeń wojskowych.

gdy po krótkich poszukiwaniach we Lwowie i w miejscowościach nadgranicznych nie znalazła Ireny, wróciła przez zieloną granicę do swego męża - właściciela majątku Niwki na pogórzu sądeckim.

We Lwowie rozpoczęły się aresztowania i wywózka Polaków na Wschód. W pierwszym wywozie, jaki odbył się we Lwowie, zabrano jedną z moich koleżanek. Wraz z koleżankami postanowiłyśmy wysłać do niej paczki. Ja rozpoczynałam kolejkę – i jak się dużo później dowiedziałam, była to jedyna paczka, jaka do niej dotarła, mimo to i tak była to spora pomoc.

Zimą 1941 roku – po ostrzeżeniu, że grozi nam wywózka, jeśli dłużej zostaniemy w naszym domu – przenieśliśmy się do przyjaciółki matki Zofii Nowak-Przygodzkiej, która umieściła nas w dużym pokoju, gdzie też pomieściliśmy najpotrzebniejsze rzeczy. Bibliotekę ojca i najcenniejsze meble przyjął do swego domu profesor Bartel – w ostatnich latach przed wojną zaprzyjaźniony z ojcem.

W tym czasie stałam się już studentką Szkoły Przemysłowo-Artystycznej na Wydziale Malarstwa Dekoracyjnego, do której wcześniej uczęszczała – ale na Wydział Rzeźby – moja starsza siostra Anna.

Tak dotrwaliśmy do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. Pamiętam pierwszy nalot niemiecki: świtało, gdy zbudziły nas wybuchy bomb. Ludzie wylegli na ulice uradowani, że nareszcie wojna – wszyscy mieli nadzieję, że obie potęgi przegrają ją, jak w I wojnie światowej, a także wierząc w jakże często cytowaną w tej wojnie przepowiednię Wernyhory: „Krzyż splugawiony (tj. swastyka – dop. red.) razem z młotem padnie”.

Pod okupacją niemiecką

Przez trzy dni miasto było bezpieczne. Sowieci uciekli, a Niemcy jeszcze nie nadeszli. Ludzie porozbijali upaństwowione wcześniej sklepy i zaopatrywali się w co kto mógł - głównie w żywność. Rodziny uwięzionych szły do więzień szukać swoich, ale niestety znaleźli tam tylko trupy. Moja koleżanka nie znalazła wśród zabitych swego brata (nigdy zresztą się nie odnalazł); my nie szukaliśmy ojca, bowiem wiedzieliśmy już, że został wywieziony.

Po trzech dniach weszli Niemcy. Wprowadzanie swych porządków zaczęli od aresztowania i rozstrzelania profesorów. Willa Przygodzkich, gdzie teraz mieszkaliśmy, stała na wzniesieniu naprzeciw Wzgórza Wóleckiego, gdzie dokonywano rozstrzeliwań, można więc było ukradkiem obserwować z daleka co się tam działo. Inż. Gumowski miał dobrą lometkę, toteż informował nas o tym, co widział, a my ze zgrozą słuchaliśmy przy tym salw karabinowych.

Drugi atak niemiecki objął Żydów. Ukraińska policja łąpała ich na ulicach. Zarządzono przeniesienie ludności żydowskiej do wyznaczonego getta. Nasz

59

przyjaciół, dr Elmer – lekarz, katolik pochodzenia żydowskiego, ukrył się wraz z rodziną w pałacu arcybiskupim (gdzie zresztą pracował jako lekarz). Byli tam stosunkowo bezpieczni. Często ich odwiedzałam, przynosząc wiadomości z miasta, oni zaś przekazywali mi wiadomości z zagranicy, bowiem mieli nasłuch radiowy. Niestety, pod koniec okupacji niemieckiej cała rodzina „wpadła”, gdy ich synek, znerwicowane dziecko, wymknął się raz z podwórka do parku, gdzie zobaczyli go dwaj gestapowcy i za jego śladem trafili do Elmerów. Dr Elmer zaczął uciekać, wtedy gestapowcy postrzelili go, i gdy przekonali się, iż jest obrzezany, zabrali jego żonę i dzieci do więzienia. Skatowany synek zmarł w szpitalu, a żonę i córkę wywieziono do obozu w Lublinie, gdzie zginęły.

Dom p. Zofii Nowak-Przygodzkiej został zarekwirowany przez Niemców dla ich potrzeb. Cioteczny brat, mieszkający z nami, znalazł dla nas mieszkanie przy ul. Snopkowskiej – po Żydach przeniesionych do getta. Aby uratować nasz dom na Wólce, zaraz po kapitulacji przejął go prof. Weigel na farmę dla zwierząt doświadczalnych; dał też mojej matce pracę w ogrodzie. Tak było również pod okupacją niemiecką. Jednakże Niemcy zażądali od prof. Weigla, by teraz dla nich, jak poprzednio, produkował szczepionki przeciw durowi plamistemu. Profesor zgodził się, jednakże pod warunkiem, iż osobiście będzie dobierał pracowników. Niemcy przyjęli warunek, lecz ustanowili nowego dyrektora, Austriaka o nazwisku Ajer. Okazało się, że miał życzliwy stosunek dla Polaków i niejednego z pracowników aresztowanych przez Gestapo zdołał wyciągnąć z więzienia. Nie wiedział (bo nie chciał wiedzieć), ile materiałów opatrunkowych i szczepionek było przekazywanych do lasu.

Przez jakiś czas pracowałam w ogrodzie razem z matką, później dostałam pracę w instytucji prof. Weigla przy produkcji szczepionek przeciw tyfusowi. Najpierw byłam zatrudniona przy karmieniu wszy na własnej skórze, a gdy doprowadziło mnie to do anemii, zostałam przeniesiona do tzw. preparatorni, w której pod binokulem (mikroskopem o podwójnym okularze) wycinało się zarażone części wnętrza wszy i wkładało do słojczków z jakimś preparatem chemicznym, z czego potem robiono szczepionkę. Żmudna to była praca i trzeba było wielu godzin, by wyrobić normę. Mimo ochronnych szczepień, wszyscy pracownicy przechodzili parokrotnie tyfus. Ja chorowałam dwukrotnie – na formę oboczną, zwaną w Instytucie kwintaną, ponieważ gorączka pojawiała się trzykrotnie, trwała po pięć dni z przerwami trzydniowymi (dzisiaj już nie jestem całkowicie pewna, czy czegoś nie pomyliłam). Raz chorowałam na „prawdziwy” tyfus, który eufemistycznie nazywaliśmy „zakładówką”, by nie iść do szpitala. Po szczepieniach ochronnych choroba przebiegała nieco łżej i na ogół nie była śmiertelna. W Instytucie pracowałam aż do czasu ewakuacji zakładu przez Niemców.

Moja siostra wróciła jesienią do Szkoły Artystyczno-Przemysłowej, którą Niemcy utrzymali ze względu na Ukraińców.

Rok po wejściu Niemców był najbardziej „chudy”, bowiem działania wojenne zniszczyły plony, a wcześniej jeszcze Sowieci zlikwidowali prywatny handel, gospodarstwa i zakłady. Przydział artykułów żywnościowych na kartki był bardzo mały, dlatego każdy starał się go uzupełnić na różne sposoby: tym, co przynosiły gospodynie z okolicznych wiosek, czasem też czyniąc cichcem zakupy u tych, którzy swego czasu rozrabiali rozbite sklepy.

My, dzięki zaradności kuzyna Jana Borzemeskiego i kuzynki Zofii Kirszak, mieliśmy skrzynkę makaronu, trochę zmarzniętych ziemniaków otrzymanych na przydział, trochę fasoli kupionej od znajomej dziewczyny ze wsi. Jakoś się dzięki temu żyło.

Konspiracja

Pod koniec lipca lub na początku sierpnia 1941 r. przyjechała do Lwowa – jako kurierka z Warszawy – przyrodnia siostra Janina Treter⁵ z zadaniem zorganizowania lokali i kontaktów dla członków „ekipy warszawskiej”⁶.

- 5 W Słowniku biograficznym konspiracji lwowskiej (wyd. 1997) zamieszczono jej życiorys, którego wybrane fragmenty tu podajemy: „Grabska-Treterowa Janina (1908-1957), ps. „Jasia”, „Jaśka”, „Kalina”, „Ptaszek”, ur. 2 X 1908 we Lwowie jako jedna z pięciorga dzieci Stanisława (1871-1949) i jego pierwszej żony Ludmiły z d. Rozeń... Lata wczesnego dzieciństwa spędziła we Lwowie, zaś w l. 1915-18 przebywała w Kijowie. Po powrocie do Lwowa w 1918 uczęszczała do gimnazjum SS. Urszulanek, a po uzyskaniu matury około 1924 studiowała w szkole gospodarczej w Snopkowie. Działała bardzo aktywnie w harcerstwie, dochodząc do funkcji przybocznej Chorągwi Lwowskiej. W 1930 lub 1931 osiadła w Niwkach, majątku swego męża, koło Tarnowa. Bezpośrednio po klęsce wrześniowej opiekowała się rannymi i chorymi w szpitalu w Tarnowie... Początki działalności konspiracyjnej G. nie są znane, podobno rozpoczęła ją już w X 1939, a od około VI 1940 należała do ZWZ. W końcu VII (a najpóźniej w VIII 1941) została skierowana jako kurierka z Warszawy do Lwowa, z zadaniem zorganizowania lokali i kontaktów dla członków „ekipy warszawskiej”. Została przydzielona na stanowisko zastępczyni szefa Oddziału V/K (łączności konspiracyjnej) Komendy Obszaru – Marii Chęcińskiej, a potem – Stanisławy Jakubowskiej. Organizowała tę łączność, stała też na czele referatu kurierskiego oraz wchodziła w skład Komisji Rewizyjnej Obszaru. Z powodu zagrożenia S. Jakubowskiej została urlopowana, a następnie 25 I 1943 objęła stanowisko szefa Oddziału V/K, formalnie mianowana na to stanowisko I III 1943. Odeszła ze swego stanowiska dopiero w II 1944... Została odznaczona Krzyżem Walecznych (3 IX 1942), Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami (11 XI 1943), Virtuti Militari V kl. (3 X 1944)...”. W tej notce biograficznej podano, że losy Grabskiej-Treterowej między II 1944 a VI 1945 nie są bliżej znane. Tę lukę wypełnia, zdaniem redakcji, niniejsza relacja jej przyrodniej siostry, Stanisławy Grabskiej.
- 6 J. Węgierski w książce „W lwowskiej Armii Krajowej” (PAX, Warszawa 1989) na str. 13 pisze, że: „już 11 lipca w meldunku do Londynu zapowiadał gen. Rowecki wysłanie do Lwowa (kryptonim „Leszek”) swego pełnomocnika wraz z „ekipą”. Równocześnie w odnośniku nr 1 na tej samej stronie podaje, że według L. Sadowskiego – szefa BIP Obszaru – pierwsza do Lwowa wyjechała Janina Grabska-Treterowa „Ptaszek”, córka prof. Stanisława Grabskiego.



Janina Grabska-Treterowa

O ile wiem, wciągnęła moją matkę do Komisji Rewizyjnej jako osobę szczególnie godną zaufania. Ojciec Mokrzycki przestrzegał mnie, bym nie wchodziła do AK, gdyż jego zdaniem nie nadawałam się do tej pracy jako zbyt roztargniona intelektualistka i artystka. Mówił: „Ty łatwo wpadasz w oko, a sama nigdy nie zdasz sobie sprawy z tego, że jesteś śledzona”. Tak więc dopiero jesienią 1943 r. zdecydowałam się na udział w kursie łączności i wówczas zostałam zaprzysiężona jako żołnierz AK. Kurs prowadziły dwie panie: jedna zwana „Klorcia”⁷, drugą nazywałyśmy „siwa pani”, bo przy młodej twarzy miała całkiem siwe włosy (niestety, nie pamiętam ani nazwiska, ani pseudonimu). W tym czasie bardzo zbliżyłam się do mojej przyrodniej siostry

Janki. Po aresztowaniu, a następnie rozstrzelaniu w dniu 14 I 1944 r.⁸ jej drugiego męża – szefa sztabu Obszaru 3 w okresie 5 XII 1942-4 X 1943 – mjr.-ppłk. Tadeusza Wojciecha Wojciechowskiego ps. „Ryszard”, „Korab”, „Konrad”, „Ragoza”, „Szreniawa” – ojca jeszcze nie narodzonego syna – musiała się ukrywać. Gdy znalazła się w szpitalu, by urodzić dziecko, opiekowałam się nią, a potem także jej synkiem Ryszardem.

W owym czasie skończyłam drugi kurs – rysownika map polowych – i zostałam siłą rezerwową do rysowania map dla ewentualnego sztabu leśnego w razie powstania.

W lutym 1944 r. Janka ps. „Jaśka” została urlopowana, lecz jednocześnie podjęła się zorganizowania komórki wywiadu gospodarczego i politycznego w ramach organizacji „Niezawisłość”, powołanej przez gen. Okulickiego, który przewidywał wejście na ziemie polskie armii bolszewickiej.

W czasie okupacji niemieckiej, od lutego do czerwca 1944 r., tj. do czasu wkroczenia wojsk sowieckich, nasza komórka podejmowała także zadania wojskowe, m.in. zbierała wiadomości o ruchach wojsk, w czym wielce pomocni okazali się polscy kolejarze.

⁷ Henryka Grossek.

⁸ Dane z książki J. Węgierskiego „W lwowskiej Armii Krajowej”, PAX, Warszawa 1989, str. 244-245.

II-12

„Jaśka” poprosiła, aby przeniesiono mnie z przydziału do przyszłego oddziału leśnego do niej, jako jej osobistą łączniczkę. W zakres moich działań wchodziło m.in. roznoszenie poczty i ustnych poleceń do jej współpracowników; służyłam też Jance jako pomoc przy dziecku. Do mnie należała łączność w mieście i z podmiejskimi punktami informacyjnymi: w Zimnej Wodzie u kolejarza, w Winnikach u Heli Wilk, w Dublanach u mojej szkolnej koleżanki, córki prof. Marii Romanowskiej. W wywiadzie wojskowym pracował także dla „Jaśki” młody chłopak, Danek Gotowski, którego już za panowania Sowieków trzeba było przerzucić w głąb kraju. Wówczas zmieniłam mu kolor włosów z bruneta na blondyna (przy użyciu wody utlenionej i amoniaku) – w sumie stał się raczej rudy niż blondyn.

Wśród kurierek były moje koleżanki szkolne: Alicja Tkacz i Hanka Linda; ja również byłam czasem wysyłana jako kurierka. U „Jaśki” pracowały też: pani Ala Żylińska – żona profesora, i Maruta Prusiecka (Prusińska?).

Do pracy łączniczki i kurierki doszła mi z czasem nowa działalność polegająca na fabrykowaniu fałszywych dokumentów dla ukrywających się – czy to Żydów, czy AK-owców, będących tak czy inaczej zagrożonych. Jako malarka najlepiej nadawałam się do tego celu. Nauczyłam się podrabiać podpisy i odmalowywać pieczętki specjalnym tuszem, który z kalki przebijało się na specjalną gumę, a z niej na dany dokument. Blankiety metryk dostarczali nam znajomi księża, inne dokumenty – „Jaśka”, która w jakiś sposób je zdobywała. Do mnie też należało przepisywanie na cieniutkiej bibułce raportów „Jaśki”, zawierających zebrane informacje. Mój kuzyn zdobył dla mnie w tym celu maszynę do pisania, która służy mi do dziś.

Druga okupacja sowiecka

Po wejściu wojsk radzieckich w czerwcu 1944 r. i po aresztowaniu przez Sowieków całej komendy AK i cywilnych przedstawicieli rządu podziemnego, po licznych innych aresztowaniach, które spowodowały rozbitcie struktury organizacyjnej AK⁹ – komórka „Jaśki” musiała podjąć dodatkowe zadania: nawiązywanie kontaktów z członkami organizacji AK-owskich w terenie i ratowanie ludzi zagrożonych aresztowaniem. Wówczas rozwinęła się praca zwłaszcza kurierek, a i mój „warsztat” fałszywych dokumentów miał sporo zajęcia. Niejednokrotnie też byłam wysyłana na spotkania z różnymi ludźmi, których miałam doprowadzić do miejsca ukrycia.

9 O tym szczegółowo w książce Stanisław Pempel „ZWZ-AK we Lwowie 1939-45”, TRUST, Warszawa 1990.

Nasze mieszkanie przez cały czas służyło „Jaśce” za miejsce spotkań z różnymi ludźmi. Mieszkanie miało tę zaletę, iż można było tak wprowadzać przybyłych, że się jedni z drugimi nie spotykali. „Jaśka” była bardzo dobrym organizatorem i nikt z jej komórki nie wpadł.

„Jaśka”, potrzebując mnie przy sobie, stosunkowo rzadko wysyłała mnie jako kurierkę – i to tylko w jedno miejsce: do Brzeżan, gdzie u miejscowego proboszcza spotykałam się z przedstawicielami AK i otrzymywałam różne wiadomości do przekazania „Jaśce”.

W owym czasie można było stosunkowo łatwo złapać „okazję”, tj. sowieckie auto – zapłatą za podwiezienie była wódka. Wychodziłam więc na gościnniec z teczką pełną półlitrowek wódki, a jedną flaszką machałam na przejeżdżających. Wszyscy tak jeździli, bowiem brak było innych środków komunikacji. Żołnierze radzieccy zabierali nas, kazali tylko ukryć się za burtami, aby nie zwracać na siebie uwagi, bowiem mieli zakazane przewożenia cywilów. Dla bezpieczeństwa wysadzali nas przed miastem.

Warunki jazdy były bardzo różne: raz z transportem nafty czy ropy, innym razem obok skrzyń z amunicją, a często wśród żołnierzy jadących na ciężarówce, narażona na grubiańskie zaczepki i zaloty. Kiedyś o mały włos zostałabym aresztowana, na szczęście jednak – kiedy żołnierz zajął się kimś innym – polscy elektrycy, którzy akurat naprawiali w tym miejscu sieć, pokazali mi drogę ucieczki w pole kukurydzy, a następnie zabrali mnie i dowieźli do Lwowa.

Atmosfera stawała się coraz cięższa. Ojca Mokrzyckiego, który został kapelanem AK, aresztowano i wywieziono. Nasłuchiwałam wiadomości o Powstaniu Warszawskim. Na prowincji coraz częściej dochodziło do morderstw – nawet całych wsi polskich. Ewidentnie była to czystka etniczna, podobna do obecnej w Jugosławii.

Przy zbieraniu informacji w terenie sama widziałam zgłiszczona i trupy. Moje koleżanki kurierki przywoziły prośby ludności polskiej, aby AK wyraziła zgodę na wyjazd do Polski. Jednak takich zezwoleń nie udzielano. Odpowiedź brzmiała: „Nasze groby świadczyć będą o polskości tych ziem”.

Miałam coraz głębsze wrażenie, że znajduję się w surrealistycznym świecie: nie rozumiałam, jak można kazać ludziom czekać na śmierć, bo AK nie miała dostatecznej siły, by ich bronić. Byłam coraz bardziej fizycznie i psychicznie wyczerpana. Na polecenie „Jaśki” ponownie zapisałam się do Szkoły Sztuki Użytkowej na Wydział Malarstwa Dekoracyjnego, by mieć dokumenty uczennicy. Nauka, pomoc w domu u „Jaśki” i praca w „Nie” były ponad moje siły. „Jaśka” była niezadowolona i ciągle czyniła mi wymówki. Zapewne oj-

11-14
ciec Jan Mokrzycki miał rację, gdy mówił, że nie nadaję się do pracy w konspiracji. Janka, choć miała zastrzeżenia do mojej sprawności, miała do mnie zaufanie. Jednak na moją prośbę o zwolnienie z organizacji odpowiedziała krótko: „Ja ciebie nie zwolnię, a za dezercję – kula w łeb”.

W maju 1945 r. moja matka, która zbyt wcześnie wstała po grypie, bowiem musiała załatwić jakieś sprawy dla „Jaśki” – dostała zawału serca. Dopiero wtedy Janka zgodziła się na mój urlop, abym zapewniła opiekę chorej matce. Matkę leczył najlepszy lekarz kardiolog – szlachetny człowiek – dr Gamski; przychodził co wieczór, nieraz już po zamknięciu bramy. Większość swoich pacjentów leczył za darmo. Wszyscy we Lwowie go znali i wiedzieli o nim wszystko – także i to, do jakiego kościoła chodzi codziennie na Mszę św.

Pewnego dnia dowiedziałam się od „Jaśki”, że aresztowano dwóch młodych ludzi, którzy poprzedniego dnia byli przysłani do mnie do domu. Potem aresztowano lekarkę, u której ostatnio mieszkali. Nie wiedzieliśmy, czy nie zacząną sypać. Dla bezpieczeństwa wychodziłam na noc z domu, bowiem Rosjanie aresztowań dokonywali zazwyczaj nocą. Przy matce zostawała dr Zofia Piłewska – przyjaciółka mamy. Moją nieobecność tłumaczyła mamie tym, iż muszę się wyspać; nie mówiła mamie, że nocuję w jej mieszkaniu i dlaczego. Gdy wracałam rano, w oknie był umówiony znak mówiący, czy mogę wejść do domu.

Epilog

Któregoś dnia w czerwcu 1945 r. rozległ się natarczywy głos dzwonka u drzwi. Tak natarczywie dzwoniли tylko Sowieci. Zamarliśmy wszyscy w ciszy. Po jakimś czasie – może po godzinie lub dwóch – dzwonek powtórzył się, ale już inny, nie tak natarczywy. Gdy otworzyliśmy, okazało się, że to wysłannicy ojca (wraz z Mikołajczykiem przyjechał do Warszawy), których przysłał, aby samolotem przetransportować nas do niego. Jednakże nie można było ruszyć matki w jej stanie zdrowia. Po konsultacji z wysłannikami ojca zdecydowaliśmy, że pozostanę z matką, a Anna – która dostała wezwanie do stawienia się w KGB – poleci z nimi do ojca. Na możliwość przewiezienia matki ze Lwowa do Warszawy trzeba było czekać aż do września. Tymczasem ojciec kilkakrotnie przyjeżdżał, by zorganizować repatriację. Gdy przyjechał po raz pierwszy, powiedział: „Przeegraliśmy, najmniej pięćdziesiąt lat w cieniu Kremła. Jeśli Polacy tu zostaną, bolszewicy wywiozą ich na białe niedźwiedzie. Jeżeli wyjadą na Ziemię Zachodnie, siebie uratują, a mogą także pozyskać na stałe te ziemie, przyznane nam na razie prowizorycznie. Trzeba je objąć i dobrze zagospodarować”.

Wreszcie poczułam, że znowu chodzę po ziemi.

Ojciec jeździł do Kijowa, by uzyskać środki transportowe, a do Lwowa, by przekonywać ludzi do wyjazdu – możliwie z całymi zakładami pracy – i podobne obejmować na Ziemiach Zachodnich.

Gdy przebywał we Lwowie przez kilka dni z rzędu, przychodziły do niego całe rzesze ludzi proszących o pomoc. Ojciec urządzał też wiece, na których przemawiał. Po wyjeździe ojca dzieliłam swój czas na opiekę nad matką i na załatwianie różnych ludzkich spraw, podpierając się w urzędach autorytetem ojca. Nieraz, gdy wracałam do domu, zastawałam matkę w ataku dusznicy bolesnej. Był to skutek zdenerwowania po wizytach podczas mojej nieobecności jakichś ludzi, którzy mówili jej, co się powiada o ojcu: że to zdrajca i sprzedawczyk, a może raczej zeszklerociały staruszek, który nic nie rozumie. Ciężki to był okres; bołało to, co mówiono o ojcu, bołało odsunięcie się ode mnie koleżanek z Sodalicii i nadany mi przydomek: „córka zdrajcy”.

Ale ojciec mawiał: „Polityk, który nie jest w stanie rzucić całej popularności na szalę tego, co jest konieczne dla dobra kraju i tę popularność nawet stracić, nie jest wart być politykiem”.

Przed swoim wyjazdem „Jaśka” zwolniła mnie ze służby, gdyż rozwiązała całą komórkę, zaznaczając jednak, że kto chce, może się na nowo u niej zaciągnąć, ale już w Polsce. Ja nie chciałam, ale wiem, że założyła grupę konspiracyjną w sanatorium, które prowadziła gdzieś w górach¹⁰. Wiem także, że do pracy w konspiracji pozyskała na nowo Danką Gotowskiego i jego późniejszą żonę. W końcu – widząc brak możliwości prowadzenia pracy podziemnej – rozwiązała i tę placówkę i przy pomocy naszego ojca dostała paszport i wyjechała najpierw do Szwajcarii, następnie do Francji, a potem do Anglii, skąd – do Ameryki, zabierając tam ze sobą swoje córki z pierwszego małżeństwa i syna z drugiego.

Zmarła 9 października 1957 r.; została pochowana na cmentarzu w Bethlehem w stanie Connecticut.

Od przyjazdu ojca nie miałyśmy żadnych kłopotów z UB czy KGB we Lwowie. Dopiero po śmierci ojca (6 maja 1949 r.) zaczęły się szykany. Wówczas mieszkaliśmy już w Sulejówku. Szykany dotyczyły głównie spraw ekonomicznych i mieszkaniowych, mnie zaś – jako jego córce – robiono trudności w uzyskaniu pracy.

Bogu dzięki, wszystko się z czasem unormowało i teraz w spokoju i zadumie powracam do tamtych trudnych, ale wspaniałych dni.

Do druku przygotował Zdzisław Chwastowski

¹⁰ Według cyt. Encyklopedii Katolickiej, w 1946 r. Janina Grabska-Treterowa została kierowniczką sanatorium w Cieplicach koło Jeleniej Góry, a w 1947 r. wyjechała do Szwajcarii.

T. 1621/WSK

AK
LWÓW

GRABSKA-TRETEROWA Janina
ul. Wojciechowska
ps. "Jasia"

✓ Nieziskowe karty informacyjne

Treterowa, Srebska

Inf. w liście prof. J. Węglerskiego P
z dn. 10 VII 2000. (A 172 Arch E 2).

Wg mapy Eksonka bryg. Loty odmas. VM 2 Wbudz

1. jeziora Grabka-Treterowa
 2. stawy zakubskie Kłodzkiego
- } 20 stawa
K-dy 06 nam

Treterowe obrywane VM 3X 44, mi wrosło w jaskie
skolimowicach po przybyciu do wody

I)T

Grabka-Treterowa T. 1621/10K

ZWZ-AK

Treter z d. Grabska IIW-toWojciechowska Okr.
Janina Ps. "Jasia" "Jaśka" "Kalina" Ptaszek" Lwów
ur. 2.10.1908 Lwów córka Stanisława i Lud-
miły z d. Rożek, zmarła 9.10.1957 USA
1924 matura Gimnazjum Sióstr Ursz. Lwów
Studia Szkoła Gosp. Snopkowo
Od VI.1940 ZWZ Kurier trasa W-wa-Lwów, Orga-
nizator lokali i kontaktów dla "ekipy warsz."
funkcja zast. szefa Oddziału V)K (Cisności konspir.)
od 25.01.1943 Szef Oddziału V)K -II.1944

zob G. Mazur J. Węgierski "Konspiracycka
Lwowska 1939-1945 Słownik biograficzny
Wyd. Unia Katowice str. 71-72

M. Krz.

G₃

KWIVM

AK

GRABSKA-JRETEROWA Janina
"Jasica", Kalisz "kierownik
Tętności Konspiracyjnej Komendy
obszaru - oddziału V(k) sztabu
Lwów

Komenda
da ob-
szaru
płd-wsch.

AK rozwój organizacyjny
red. K. Komonowski

wyd. Bellona W-wa 1986, 257, 261

prof. Stanisława Grabzke
jest siostrą przyrodnią
Grabzkiej-Treterowej.

2

T. 1621/WSK

AK
Lwów

Grabska-Tretetowa Janina "Jasia" Kalina"
Wystawienie KB dla przygotowania polychromii we Lwowie
Remonty obiektu

Pempel St.: ZWZ-AK we Lwowie, 1939-45
Wła 1990 Bis 5.46, 85

J.N-K

Ł.

L W Ó W

"Jasia, Ptaszek" GRABSKA Janina

Wiosna 1943 r. po zagrożeniu "Marty" /Stanisława Horodyńska/ obejmuje stanowisko kierowniczki V-K Obszaru Lwów.

Zr. "Agnieszka" /Dw. Wschodni/.

i

UM

KW

AK
Lwów

GRABSKA-TRETEROWA ^{Jemina}

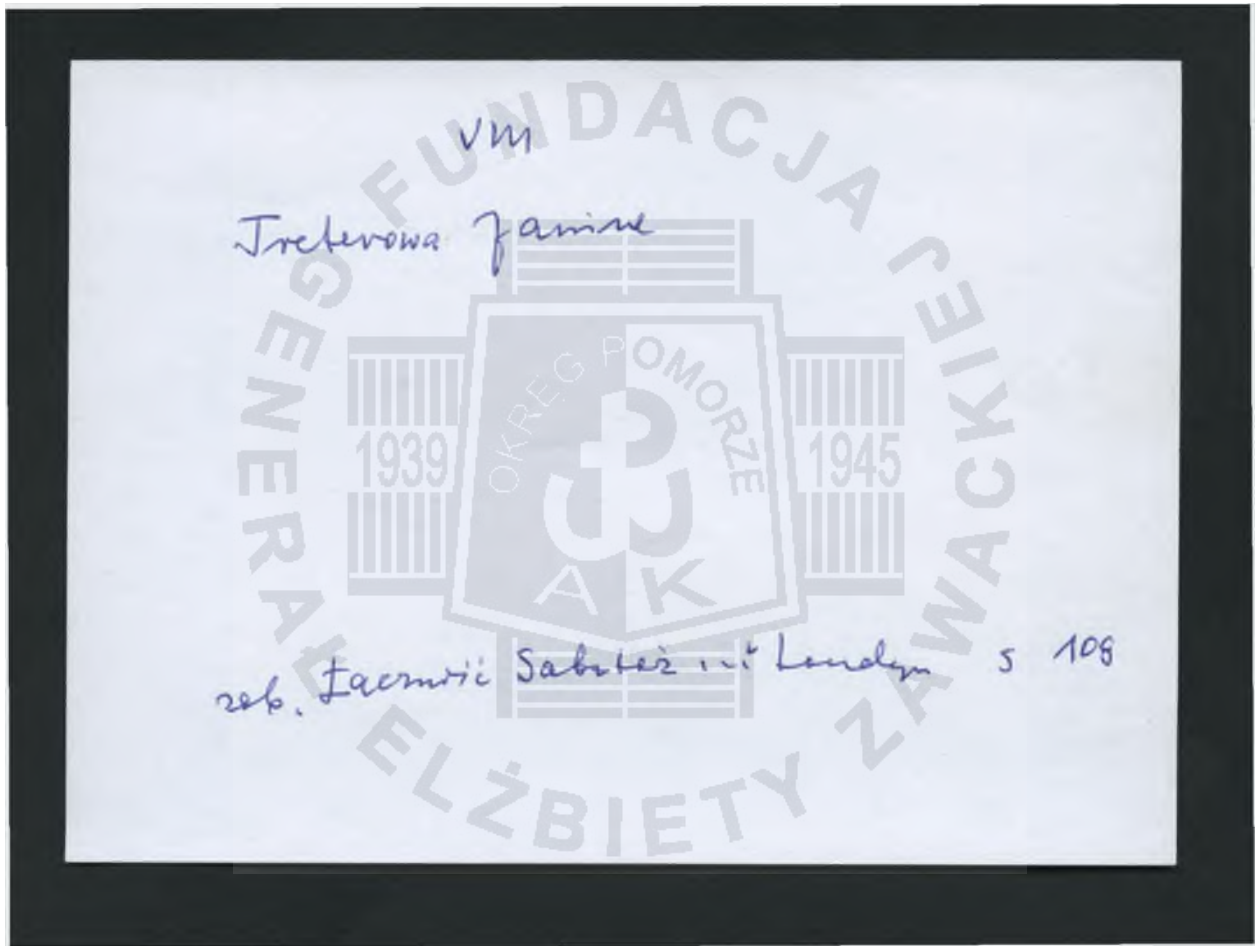
ps. "Jeska", "Kalina"

"Ptaszek"

- kumierka 02 U-wy
- według L. Sadowskiego - szef BIP-u Obszeru -
jako pierwsze wyjechała do Lwowa (VII 1941)
- w 1943 prowadziła oddział U-K (od 25 I do 22 XII)
spalona; 15 II 1944 uwolniona
- SKZ 2 M.

Zob. J. Wępińska, "W lwowskiej AK", W-wa 1989,
s. 13, 44, 248

b.kw. 501.



"i"

AK
Lwów

GRABSKA Zenine
zd. Tretterowa

Pomagała w zorganizowaniu Oddziału VK
(tzw. konspiracyjnej) Komendy Obrocy Lwów.

zob. J. Wójcicki. Konspiracyja Lwowska "s. 40

sep 2000.

VM por. 91 = 306 Lwów

Grabska - Treterowa

↖ Tak brzmie nazwisko
nie Treterowa, jak
w Wykaniu

jest biogram Treterowej robiany przez
prof. Kępczyńskiego i chyba on mógłby
wpisać do VM, ew. Grigor Mauer

VM
Grabske Treferowa

AK
Lwów

ma siostrę, chyba przyrodnicę,
obecnie pret. (pilot katolicki) - Stanisław

Stawa Grabske

w przestanej przez niego księżkę jest
(r. 124) wspomnienie St. Grabskiego z
czasów wojny. Ten był w konspiracji
ale nie wiem, nie wiem, nie chce
napisać (b. starsze i schowane)

JN-K

Virtuti MILITARI

AK
Warszawa
Lwów

GRABSKA – TRETEROWA JANINA
PS. "Jasia", "Jaśka", "Kalina", "Ptaszek"

Źr.: Mazur Grzegorz, Węgierski Jerzy, Konspiracja Lwowska
1939-1944, Słownik Biograficzny, s. 70, 71, 249

K. Wojt., 2003r.

VIII

PK

Grabska - Jurek ^{„Kalinia”} (1908 - 1957)

XXXX

syn O. VK rok IX 43

przybyła najwcześniej z Włocławka córka prof. Grabskiego, która miała za zadanie przygotować w Warszawie warunki do pobytu i działalności Kradtke i sześciu innych osób. Wskazywała na osoby, które miały być jej pomocnikami. W 1941 r. cała ekipa warszawska przez pewen czas mieszkała przy ul. Smolki 11 K-105 Policyi. Wskazywała na ul. Baboju.

zob. S. Pełczyński „Złoty Północ - PK w Warszawie”

s. 131, 46, 47, 85

verte

20^{IX} 1941 r. pilotowała grabieżką narzem z Puchalstke
u "Pomieskie" gen "Prute" Sawichinjo
była też w Komisji Rewizyjno - Kontrolny D. VII
narzem z T Gamminkim (l. 1941)
5.85 Praca jakubowski jako szef TK kontynuacja
w I 1943 r. j. GP - Tw "Kalina" do XII 1943 r
Czołm. Emilie Medycyniska - Trojbiel

i

UM?
TRETEROWA Jemina (Grebske)
ps. "Jesie"
"Steszek"

2ob. Służba Palet --, cz. 2, s. 74

D.kw. 104

UM?
Grabka - Trzebnowe

zob. Ksp. Harodynskie
list Wpocisk



UM?

AK
Lwów

GRABSKA - Treterowa Janina
ps. "Kellme"

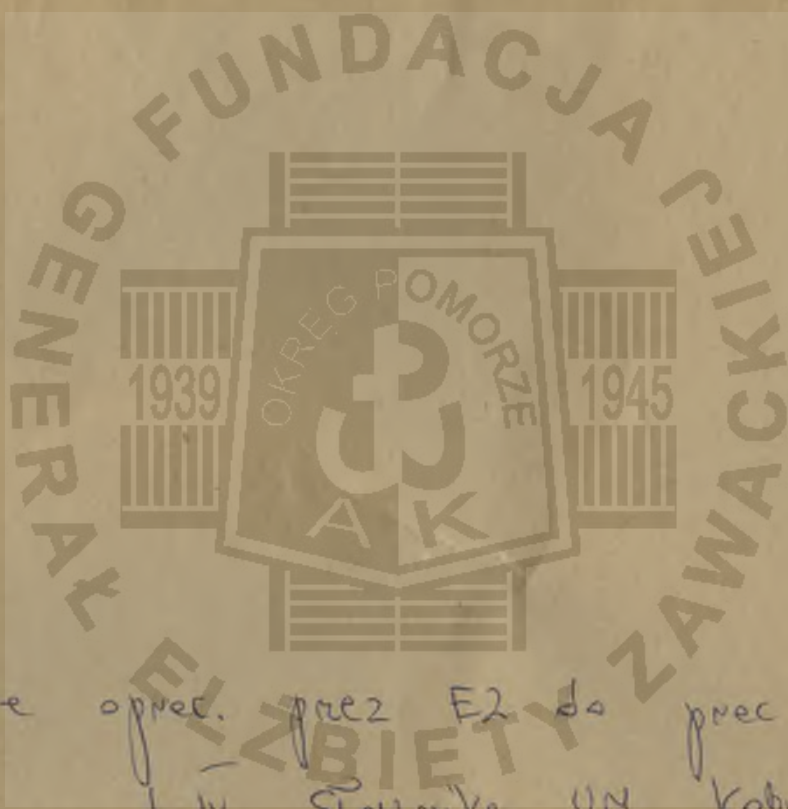
- zastępcza szefka Oddz. UK Komendy
Obszaru Lwów 2W2, szefowa referatu
Tęczyński kumieński 100 XII 1943
kiedy została zdekomunizowana, a jej
funkcję przejął Emilka Trębicka

Zob. Belbus T. "Ludzie podziemia AK-WiN w
Polsce 1945-1948", t. II, Wrocław 2009,
s. 505

Dk. IV 05

- Grabska * mł. w. k. 309 z 91
 Treterowa vel Treterowa Grabska
1. N
 2. l., ps. ... Jamne
 3. ur.
 4. st.
 5. Org. ... PTK Lwów
 6. przydz ... Lwów - Chocia ...
 OKRĘG POMORZE 1945
 AK
 7. funkcje
 8. nr
 9. źr.

1
2 KHK



Koperte oprac. przez E2 da prec med
f. IV "Słownik UN kobiet"

91, 306

247ka koperta

1. N

~~Grabka~~
Tretterowa (vel. Tretterowa) Grabka

2. I., ps.

Tamina "Jasia"

3. ur.

4. st.

3 X 44 data Vm

5. Org.

6. przydz.

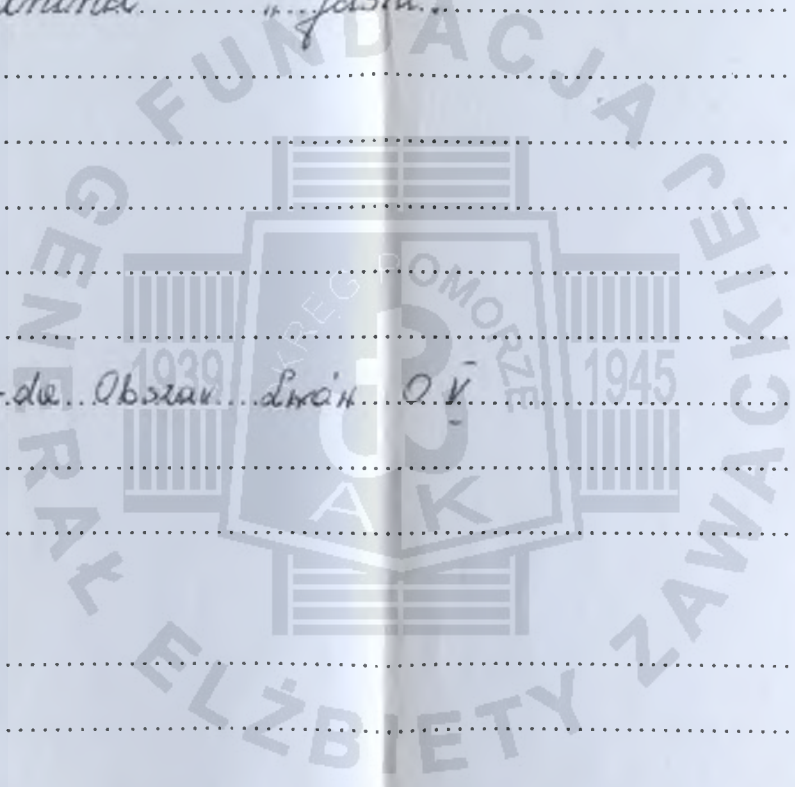
M. de. Obrazan Lwów O.V.

7. funkcje

8. nr

9. źr.

H.W. 1978 p. 155



1
2 KHK



1. N Grabska Treterowa m. Rykern 91 i 306
2. l.,ps. Janina Janie^s
3. ur.
4. st.
5. Org. P.K.
6. przydz K-de 1939 Lubu 1945 Hwa
7. funkcje
8. nr
9. źr.

1

2 HW 1978/155



SRABSKA-TRETEROKA Janina

